

We wrześniu 1945 roku przygotowano w Tomaszowie Mazowieckim ekipę, do wyjazdu do Jeleniej Góry, dla objęcia znajdującego się tam zakładu włókien sztucznych.

29 września ekipa wyjechała z Łodzi pociągiem wczasowym do Jeleniej Góry. Był w niej również Zdzisław Rzeźniowiecki, obecnie kierownik Działu Konstrukcyjnego w Celwiskoze, który jak inni współtowarzysze tej wyprawy, zaopatrzonego zestaw w dokumenty następującej treści: — Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, deleguje Ob. Zdzisława Rzeźniowieckiego do pracy w Zakładach „Phrix” Schleissche Zellwolle w Jeleniej Górze (Hirschberg). Wszystkie władze wojskowe i cywilne proszone są o udzielenie wyżej wymienionemu jak najdalej idącej pomocy. Delegacja niniejsza ważna jest do 25 października 1945 r.”

Delegacja zaopatrzona była godłem państwowym z nadrukiem:

(Dokończenie na str. 2)

## Zdzisław RZEŹNIOWIECKI



GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY.

# WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FRENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 11 (674)

20 kwietnia 1977 r.

Rok XXV

Listy do Redakcji

## Kierowcy i pasażerowie

— „22 lutego br. kiedy jechałem do zakładu autobusem linii 2 (sanok nr 437) około godziny 9.50, przy wysiadaniu zauważyłem, że z oparcia siedzenia tuż za kierowcą wystawała dość długa śruba, o którą łatwo było zaczepić i rozderzać sobie ubranie. Ponieważ kilka dni temu rozdarłem sobie w podobny sposób w autobusie płaszcz ortalionowy, zwróciłem uwagę kierowcy na ten fakt. Był on jednak w tym dniu nie w humorze, bo odpowiedział abym mu nie zwracał głowy i dlaczego nie widzę, iż siedzenia niszczą pasażerowie. Odpowiedziałem, że gdybym widział jak ktoś niszczy coś, to na pewno bym zareagował.

Proszę o pouczenie kierowców, że dbanie o to aby pasażerowie nie niszczyli sobie ubrań, należy też do ich obowiązków. Piotr Matwiejew.—”

— „25 lutego br. dość spora grupa pasażerów oczekiwała na przystanku MPK przy ul. K. Miarki, koło portierni zakładowej, na autobus linii 2, numer rejestracyjny XB 4832, który miał odjechać według rozkładu o godzinie 8.15.

Autobus stał na poboczu, kierowca palił papierosa, potem wyszedł gdzieś z autobusu, w terminie jego planowa nego odjazdu.

Po powrocie powoli podjechał na przystanek, ale nie zatrzymał się, tylko odjechał z pustym autobusem. Nie pomogło wołanie i kiwnięcie rozczarowanych pasażerów. Następnego autobusu linii 2 odjechał zgodnie z rozkładem o 8.25. Pasażer.—”

— „Odpowiadając na notatkę prasową pt. „Kierowcy i pasażerowie” za mieszczoną w nr 6 Waszej Gazety uprzejmie informujemy, że w czasie prowadzonych kontroli nie stwierdziłmy postojów sprawnych technicznie autobusów, poza Waszym przystankiem. Możliwe, że sprawa to obecność naszego kontrolera. Aktualnie większość naszych autobusów jest wyposażona w radiotelefony, co umożliwia natychmiastowe przywołanie kierowcy do porządku, po otrzymaniu telefonicznej informacji, przez dyspozytora na nr 260-81 wewnętrzny 11.

Bylibyśmy bardzo wdzięczni za taką współpracę. Wasz artykuł opublikowaliśmy na sali kierowców. Kierowcy ob. Władysława Kiełtycy udzieliłiśmy nagany za niewłaściwą reakcję na zgłoszenie pasażera ob. Piotra Matwiejewa. PRZEPRASZAMY. Dyrektor MPK inż. Leonard Duda.—”

— „Odpowiadając na list Waszych czytelników uprzejmie informujemy, że kierowcę ob. Mieczysława Makarowa ukaraliśmy za pozostawienie pasażerów w autobusie i udanie się na zakupy w dniu 8 marca br. Drużgi z kierowców ob. Zbigniew Kulczyk, który w dniu 25 lutego br. o godz. 8.25 odjechał z Waszego przystanku nie zabierając pasażerów, aktualnie przebywa na urlopie. Po jego powrocie sprawę zbadamy i zastosujemy odpowiednią sankcję. Przepraszamy. Dyrektor MPK inż. Leopold Duda.—”

## Będzie gęste sito

— „W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w numerze 6 „Wspólnego Celu” pt. „Będzie gęste sito?” informuję, że uwagi korespondenta nie są w pełni uzasadnione.

Ustosunkuję się do kilku z nich.

Zorganizowanie spotkania dyrektora z mistrzami przed rozpoczęciem Studium Doksztalowania i Doskonalenia Mistrzów nie uważaliśmy za konieczne. Niezbędne informacje dotyczące organizacji Studium i wymagań, stawianych uczestnikom, przekazałam w pierwszych zajęciach. Ponadto każda grupa (uczestnicy zostali podzieleni na dwie grupy) otrzymała przewodnik dydaktyczny, wydany przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, zawierający m. in. następujące informacje:

— uchwała nr 21 Rady Ministrów z dnia 23 stycznia 76 r. w sprawie obowiązków i uprawnień mistrza w zakładach pracy,

— zarządzenie Ministra Oświaty i Wychowania z dnia 18 marca 76 r. w sprawie doksztalowania i doskonalenia kwalifikacji zawodowych mistrzów i starszych mistrzów oraz ustalania wzoru dyplomu mistrza dyplomowanego,

— zarządzenie nr 10 Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z dnia 5 kwietnia 76 r. w sprawie zasad przyznawania dodatków do wynagrodzenia mistrzom posiadającym tytuł mistrza dyplomowanego,

— założenia organizacyjno-programowe i dydaktyczne studium,

— szczegółowy rozkład materiału nauczania,

(Dokończenie na str. 2)

## Na tematy dnia

### O puchar 1-Majowy

Wiosna w tym roku jest kapryśna. Po krótkim pięknym okresie w marcu, przyszła prawdziwa aura zima, w same święta wielkanocne. Działkowcy, którzy pośpieszyli się z niektórymi pracami na poletkach działkowych, martwili się czy praca ich nie poszła na marne.

Również w zakładzie wskutek kaprysów pogody, odwleka się pora tradycyjnych wiosennych porządków. Nie powinno to jednak wpłynąć na jakość porządków, które zastać powinien świąteczny dzień 1 Maja. Albowiem jak co roku, przystępujemy do pięknego współzawodnictwa o puchar 1-Majowy, nagrodę przechodnią naszej Redakcji.

W tych dniach Kierownicy Wytwórnicy otrzymali listy następującej treści:

— „Tak jak w latach ubiegłych, również w tym roku: Wytwórnia Celulozy, Wytwórnia Włókien Celulozowych, Wytwórnia Włókien Syntetycznych, Wytwórnia Energetyczna, Wytwórnia Mechaniczno-Remontowa, Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji, Wydział Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska oraz Dział Transportu, współzawodniczyć będą o przechodni PUCHAR 1-MAJOWY, który jest przyznawany tej Wytwórni, (Wydziałowi, Działowi), która najlepiej przygotowuje się do 1-majowego święta i której kolumna najlepiej reprezentuje się w pochodzie. Przypominamy, że w ocenie współzawodnictwa brane są pod uwagę następujące wyróżniki: uporządkowanie terenu wydziałowego, dekoracja wydziałowych budynków, ze szczególnym uwzględnieniem własnej inicjatywy Wydziału w tym zakresie, udział w pochodzie, a więc liczebność i elementy dekoracyjne kolumny.

Do dekoracji budynków należy przede wszystkim wykorzystywać materiały z lat ubiegłych, po odpowiednim odświeżeniu, w sprawie materiałów nowych, należy zwracać się jak zawsze, do plastyków zakładowych.

Zespół oceniający wyniki współzawodnictwa o puchar 1-Majowy przeprowadzi wizytację terenów wydziałowych 30 kwietnia br. oraz ilustrację naszej kolumny w dniu 1 Maja, po czym wydane zostaną oceny we współzawodnictwie.

Puchar 1-Majowy wręczony zostanie na spotkaniu w Redakcji „Wspólnego Celu”, które planowane jest w dniu 3 maja br.—”

(Dokończenie na str. 3)

## XI Tydzień Czystości Wód

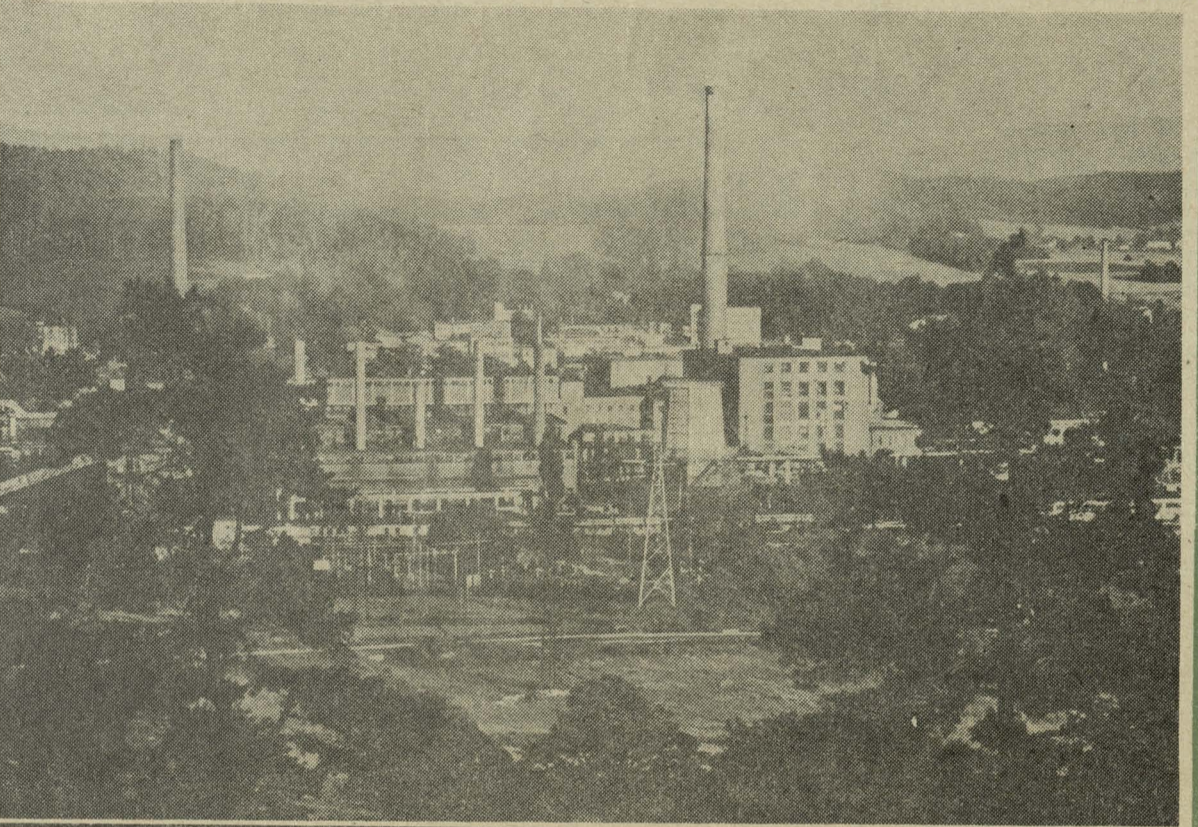
W dniach 1-7 kwietnia br. obchodzony był XI Tydzień Czystości Wód. W naszym zakładzie powołany został z tej okazji komitet w następującym składzie: mgr Antonina Narębska — specjalista do spraw ochrony środowiska jako przewodnicząca, Janusz Ogórek — przewodniczący ZZ ZSMP, Roman Smoleński — mistrz z Wydziału Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska, Władysław Chmiel — przewodniczący Sekcji PZW, Zdzisław Rzeźniowiecki — przewodniczący Koła LOP, Mieczysław Wojciechowski — opiekun Koła LOP w ZSZ.

Komitet rozpoczął stałą działalność która m. in. będzie obejmowała opracowanie zakładowego planu w zakresie ochrony środowiska, przeprowadzanie przeglądu urządzeń służących gospodarce wodnej, popularyzacja zagadnień czystości wód, objęcie opieki nad określonym akwenem wodnym ze szczególnym uwzględnieniem zakładowych zbiorników, podejmowanie wszelkich inicjatyw w tym zakresie.

Z. RZ.

Celwiskoza w tym roku obchodzi XXX-lecie.

Fot. archiwum



Jedną z dwóch trzecich nagród, w wysokości po 5.000 zł każda, otrzymali w konkursie na temat uruchomienia nowych produkcji rynkowych w naszym zakładzie mgr inż. Kazimierz Dobrucki i mgr inż. Jerzy Okorowski za propozycję produkcji nici poliuretanowych.

Ponieważ zaplanowano, że roczna produkcja rynkowa naszego zakładu ma wynieść co najmniej 10 milionów złotych, złotówki potrzebne są jak najprędzej, z każdej propozycji, a zabiegi „od pomysłu do przemysłu” (czy raczej handlu) nie powinny trwać zbyt długo.

Jak jest z niemi poliuretanowymi, poinformował nas jeden z autorów projektu mgr inż. Kazimierz Dobrucki.

Projekt jest już po próbach, wykonano również zmiany konstrukcyjne

## Kiedy będzie zapotrzebowanie na nasze nici poliuretanowe?

przewijarki w Laboratorium Badawczym, której jeden punkt dostosowano do przewijania na małe cewki tekturowe, nici z nawojów produkcyjnych.

Pierwsze partie nici, informacyjne, reklamowe, serię w różnych kolorach, wykonał sami projektodawcy i trzeba powiedzieć, że prezentują się one ładnie.

Przeszkolona została pracownica, która będzie obsługiwała maszyny. W ciągu pół minuty nawija się na szpulkę 40 metrów nici, potem ręcznie nakłada się nową szpulkę.

Oczywiście taki system nie jest do utrzymania przy większej produkcji i wtedy trzeba będzie zakupić przewijarkę automatyczną, o ułatwionej obsłudze.

Pierwsza partia nici została już zgłoszona do handlu, z propozycją zakupu.

Nasze nici poliuretanowe mogą być używane do uzupełnienia ubytków w bieliznie damskiej i dziecięcej, wykonywania ściągaczy w miejsce dotychczasowych gumowych, które przewyższają, oraz do przyszywania guzików.

(Dokończenie na str. 3)

Wobec braku rozeznania stopnia uciążliwości zanieczyszczeń powietrza merkaptanami, metanolem, glikolem i DMF, będziemy prowadzić ich półroczną obserwację pomiarową.

„Wspólny Cel”: Jakiekorzyści dla ochrony środowiska przyniesie zmiana organizacyjna?

Inż. E. Myk: Mając wyniki badań, będziemy mogli w przypadku stwierdzenia zanieczyszczeń, lub przekroczenia obowiązujących norm, podejmować takie działania, które będą zmierzały do ich obniżenia.

Rozmawiał Zdzisław Rzeźniowiecki, przewodniczący Zakładowego Koła Ligi Ochrony Przyrody

## Sól glauberska — problem Oddziału Stacji Kwasów

Oddział Stacji Kwasów nazywany dawniej Kwaśną Salą jest trzecim z kolei oddziałem, w procesie produkcyjnym Wytwórni Włókien Celulozowych. Oddział ten produkuje kwaśną kapiel dla formowania włókna, która podawana jest w sposób ciągły do maszyn przędzalniczych. Również w sposób ciągły jest ona odbierana i kierowana do regeneracji. Rolą kapieli polega na zobojętnieniu zawartego w wiskozie ługu sodowego i spowodowaniu gwałtownej hydrolizy wiskozy. Regeneracja kapieli polega na odprowadzaniu z niej nadmiaru wody i siarczanu sodowego, uzupełnianiu stężenia kwasu siarkowego i siarczanu cynku oraz na filtracji. Nadmiar siarczanu z kapieli usuwa się przez jej ochłodzenie i wytracenie kryształków soli glauberskiej, którą następnie odwirowuje się.

Filtrację kapieli prowadzi się w ciśnieniowych filtrach żwirowych. Nadmiar wody usuwa się z kapieli przez odparowywanie w aparatach wyparnych.

Każdy z oddziałów produkcyjnych w Wytwórni Włókien Celulozowych, ma swoje problemy. W Oddziale Sta-

cji Kwasów problemem numer jeden jest sprawa zagospodarowania (Dokończenie na str. 2)

## Co przyniesie reorganizacja?

Wywiad z kierownikiem Wydziału inż. E. Mykiem

Z dniem 1 lutego br. uległ reorganizacji dotychczasowy Wydział Wodno-Chemiczny i utworzony został Wydział Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska.

Zanierosowani tym, co nowego przyniesie ta reorganizacja, umówiliśmy się na krótką rozmowę z kierownikiem tego Wydziału inż. Edmundem Mykiem, w nowo zagospodarowanym pomieszczeniu, w starym budynku inwestycji.

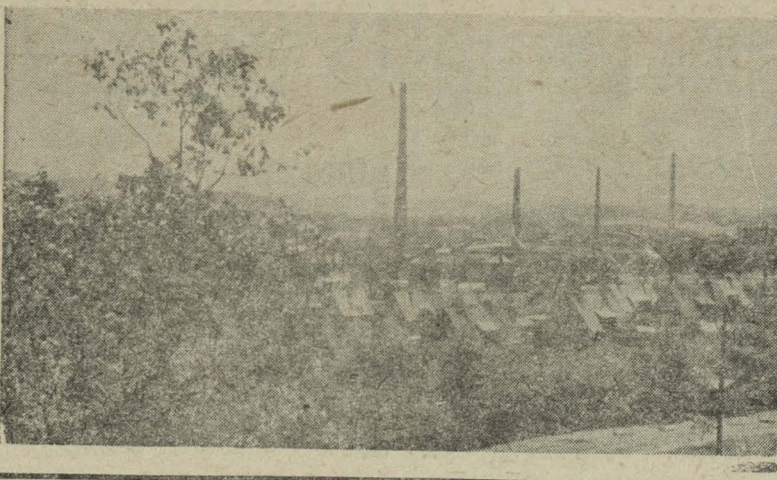
„Wspólny Cel”: Jak przedstawia się perspektywny plan rozwoju i zakresu działania Wydziału?

Będą to pomiary średniobowe zanieczyszczeń dwusiarczkiem węgla, H<sub>2</sub>S, SO<sub>2</sub> oraz pyłu i zapylenia.

Inż. E. Myk: Nowo utworzony Wydział Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska, oprócz dotychczasowych zadań, jakie spełniał Wydział Wodno-Chemiczny a więc: zabezpieczenia potrzeb całego zakładu w wodę produkcyjną, pitną, hydrantową, prowadzenie eksploatacji urządzeń ściekowych w sposób umożliwiający osiągnięcie jak najwyższego stopnia oczyszczania ścieków, oraz konserwacji całości sieci kanalizacyjnej i wodociągowej, będzie się zajmował również ochroną powietrza atmosferycznego przed zanieczyszczeniem.

„Wspólny Cel”: Na czym będzie ta ochrona polegała?

Inż. E. Myk: Wydział Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Jeleniej Górze, wyznaczył już dla naszych badań siedem punktów pomiarowych rozmieszczonych w różnych miejscach miasta i okolicy, w których będziemy prowadzili pomiary zanieczyszczeń, charakteryzujących emisję naszego zakładu.



Kartka z kalendarza

## To wszystko przeżył Daniel Wulkan

Kwiecień jest Miesiącem Pamięci Narodowej, w którym czcimy pamięć tych, którzy ponieśli największą ofiarę w czasie drugiej wojny światowej, ofiarę własnego życia.

Wspominając okropności wojny, protestujemy przeciw wszelkim próbom zakłócenia postępującego procesu odprężenia, w Europie i na świecie. Potępiamy siły odwetu, domagamy się położenia kresu antypolskiej działalności ideowych spadkobierców Oświęcimia, Gross Rosen, Buchenwaldu i innych hitlerowskich kaźni śmierci.

Daniel Wulkan pracuje jako mechanik gaśnic w Straży Pożarnej. Ma za sobą dwadzieścia już lat pracy w naszym zakładzie i bardzo trudne przeżycia z czasów wojny i okupacji. Jako zaledwie trzynastoletni chłopak, znalazł się wraz z rodzicami w getcie w Będzinie.

Codziennie rano, szedł jak inni więźniowie w kolumnie, do pracy przy przebudowie koszar wojskowych w Oświęcimiu, na pomieszczenia jednego z najokropniejszych potem obozów koncentracyjnych w Europie. Kiedy wracał wieczorem do getta, był tak zmęczony, że nie myślał już o niczym, jak tylko aby wypocząć, bo jutro znów zaczynała się praca ponad jego siły.

Któregoś wieczoru nie odprowadzono ich po pracy jak zwykle do getta, lecz pozostawiono w obozie. Nie była to jednak jeszcze pora na likwidację. Przewiezieni do Żywca budowali tam obóz pracy.

W lipcu 1941 roku Daniel Wulkan znalazł się w obozie w Parzycu Czesłochowskim, którego więźniowie pracowali w majątku niemieckiego generała SS Schmelza. Po dwóch latach przewieziony został do obozu zagłady w Gross-Rosen. Pracował przy budowie fabryki w Strzegomiu a także w kamieniołomach.

Daniel Wulkan w ciągu tych kilku strasznych lat swojego życia, widział wiele okropności, wiele sam przeżył. Szczególnie źle traktowani byli starsi wiekiem więźniowie, którzy nie mogli podjąć pracy ponad

swoje siły. SS-mani urządzali sobie na nich po prostu polowania. Codziennie także za lada przewinięcia a również i bez przewinięć, rozstrzelano ludzi pod „ścianą śmierci”.

Kolejnym etapem okupacyjnych przeżyć Daniela Wulkana było kopalnie okopów i rowów przeciwzwojowych na Górze Sw. Anny gdzie skierowanych zostało 1000 więźniów z Gross-Rosen. Z tego okresu czasu Daniel Wulkan zapamiętał SS-mana Schobera, szczególnie okrutnego, który biciem zamęczał na śmierć więźniów. SS-mani często ustawiali się półkolem, osaczali więźniów i z wprawą ludzi wyszkolonych w mordowaniu, bili „bykowcami”. Z Góry Sw. Anny Daniel Wulkan przewieziony został do obozu w Cieplicach, gdzie pracował w fabryce, która znajdowała się w miejscu dzisiejszej „Fampy”. Fabryka była otoczona kolczastym drutem, na wieżach strażniczych czuwali SS-mani, w fabryce dozorowała pracę więźniów policja.

Wśród więźniów panował głód i nędra. Dzienna racja wynosiła: 1 bochenek chleba na 8 osób, litr kawy i litr zupy na osobę. Do zupy nie była potrzebna łyżka, gdyż była tak wodnista, że się ją wypijało, jak wodę. Rarytasem w wyżywieniu więźniów była marmolada, której jedną łyżkę każdy otrzymywał w niedzielę.

W obozie panował tyfus, ludzie umierali masowo. Zdrowszych i silniejszych wybrano do grupy, która zajmowała się chowaniem zmarłych. Do tej grupy wyznaczony został Daniel Wulkan. Najpierw chowano na cmentarzu w Jeleniej Górze przy ul. Moreinka, gdy zabrakło miejsca trupy palono w krematorium. Potem zaczęto chować zmarłych w grobach zbiorowych po 18 osób.

Daniel Wulkan przeżył wszystko. Przeżył dlatego, że młody organizm oparł się wszelkim trudnościom i przeciwnościom. 10 maja 1945 roku o godzinie 6 rano drogą z Goduszyna nadjechały radzieckie czołgi. Tak zaczął się pierwszy dzień wolności Daniela Wulkana i jego towarzyszy niedoli.

Marian Kotlarek

## Sól glauberska

(Dokończenie ze str. 1)

soli glauberskiej, której nadmiar usuwany jest z kapieli.

Przez wiele lat codziennie wywrotki wywoziły na wysypisko, poza obecnymi zabudowaniami Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji, około 40 ton tej soli, przy czym duża jej ilość sypiała jeszcze do ścieków.

Po ustawieniu w Oddziale specjalnych kolumn schładzających, odzysk soli glauberskiej stał się pełny, nie ma strat w zużyciu kwasu siarkowego i siarczanu cynku, ale koszty transportu soli na wysypisko nadal obciążały koszty zakładu.

Po długich staraniach znaleziono więc odbiorców na naszą sól. Od roku 1970 coraz mniej soli trafiało na haldy, coraz więcej sprzedawano odbiorcom.

W roku 1976 z wyprodukowanych ponad 28.700 ton soli 1.300 ton wywieziono na wysypisko, sprzedano ponad 11.300 ton soli workowanej po 650 zł za tonę i ponad 16.100 ton luzem po 350 zł za tonę.

Aby sprzedawać jak najwięcej soli workowanej, o wyższej cenie, utworzono w Oddziale Stacji Kwasów pięciopięciobową brygadę, która zajmuje się pakowaniem jej do worków, jednak brygada ta pracuje tylko na rannej zmianie, na pozostałych zmianach angażuje się zespoły pracujące na zlecenie, placąc 31 zł za workowanie tony.

Odbiorcami naszej soli są Zakłady Polleny w Nowym Dworze, Poznaniu i Raciborzu oraz garbarnie i szklarnie. Nasza sól służy Zakładom Polleny jako wypełniacz do proszków, ale już dzisiaj nasi odbiorcy zapowiadają, że poszukują innych, lepszych soli naturalnych.



## Nawet brygadzysta nie ustrzegł się wypadka

8 lutego br. pięciopięciobowa brygada Alojzego Karczka z Wydziału Remontowego, montowała górną pokrywę kondensatora natryskowego w Oddziale Celulozy. Trudny dostęp i brak możliwości manewrowania utrudniał pracę.

Pokrywa była podwieszona do dwóch linowciągów. Po wciągnięciu pokrywy na kondensator, uniesiono ją na wysokość 5 mm, aby równo ustawić otwory przed skręceniem pokrywy.

Brygadzysta Alojzy Karcz jedną ręką trzymał uchwyt przy pokrywie a drugą chciał ustalić jej położenie, wkładając palec do otworu w kolnierzu. Nie ocenił właściwie głębokości otworu, wskutek czego obracając pokrywę, spowodował zerwanie paznokcia i ścięcie naskórka palca.

Przynajmniej wypadku był wspomniany już wyżej trudny dostęp i brak możliwości swobodniejszego mane-

wrowania, ale również brak ostrożności ze strony samego brygadzysty.

Pracownicy Wydziału Remontów prowadzą prace w całym zakładzie, pracują więc w różnych warunkach. Aby zapobiec wypadkom, powinni dobrze organizować swoją pracę, unikać wszelkiego ryzyka, dokładnie omawiać każdą robotę przed jej podjęciem i pracować, ściśle przestrzegając przepisów i instrukcji bezpieczeństwa i higieny pracy.

W ubiegłym roku remontowcy zanotowali dwa wypadki przy pracy. Była to duża poprawa, w porównaniu z rokiem poprzednim, kiedy w Wydziale Remontów było aż osiem wypadków.

Od spełnienia wymienionych wyżej warunków będzie zależało czy w tym roku nastąpi dalsze zmniejszenie ilości wypadków, wśród remontowców.

Bronisław Rało

## Zdzisław Rzeźniowiecki

(Dokończenie ze str. 1)

„Rzeczpospolita Polska — Ministerstwo Przemysłu — Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego — Dyrekcja Przemysłu Włókien Sztucznych”.

Zdzisław Rzeźniowiecki przedłużył znacznie tę delegację, pozostając na stałe w Jeleniej Górze. Dzisiaj jest w naszym zakładzie pracownikiem Nr 1 pod względem stażu pracy. 32 lata pracy w Celwisko i 37 lat w przemyśle włókien sztucznych, wcześniej bowiem był pracownikiem Tomaszowskich Zakładów. Jakże były pierwsze dni pracy, zaraz po przyjeździe do Jeleniej Góry? — Mówi Zdzisław Rzeźniowiecki:

— „Budynki fabryczne były zdezastowane, brak było wielu maszyn i urządzeń, w miejscu gdzie dzisiaj są budynki Wydziału „El” i warsztaty Zasadniczej Szkoły Zawodowej znajdowały się pomieszczenia filii obozu koncentracyjnego Gross Rosen. Za obecną stołówką stały baraki które Niemcy przeznaczili dla wywiezionych prawie z całej Europy, na przymusowe roboty.

Nasza czteropięciobowa ekipa z dyrektorem Idzikowskim na czele, skierowała swojej pierwsze kroki dla zapoznania się z terenem zakładu, znacznie mniejszym niż teren obecny. Potem zaczęliśmy angażować pracowników, z czym były trudności, bo Polaków było jeszcze wtedy w Jeleniej Górze mało.

Ograniczyliśmy się do zabezpieczenia majątku zakładu i zabezpieczenia przed zbliżającą się zimą. Pierwsze nasze pomieszczenia biurowe znajdowały się w budynku, gdzie dzisiaj są biura Działu Postępu Technicznego. Na terenie zakładu były złożone „pod gołym niebem” duże ilości celulozy wiskozowej. Trzeba

było je uchronić przed opadami, sukcesywnie też wysyłaliśmy celulozę do zakładów włókien sztucznych w kraju. Pochłaniała nas całkowicie praca, po kilkanaście godzin dziennie, mieliśmy również nocne dyżury. Trafiało się i tak, że Dyrekcja w Łodzi zapomniała o nas i czasem zabrakło pieniędzy na wypłatę. W pierwszym okresie mieszkaliśmy i stołowaliśmy się w Dyrekcji Funduszu Wczasów Pracowniczych (budynek na skrzyżowaniu ul. Wolności i Słowackiego), ale już w listopadzie 1945 roku otrzymaliśmy własne mieszkania. Najpierw mieszkaliśmy w Cieplicach, potem w Jeleniej Górze w budynku w którym mieszkam do dzisiaj.

W takich warunkach rozpoczęły się prace nad nowym włóknem syntetycznym.

Warto przypomnieć, że elementy aparatury wykonanej we własnym zakresie, według własnych projektów, sporządzono ze względu na brak rur grubościennych, z luf armatnich. Tak to przekuwaliśmy symbolicznie miedz na lemiesz...

Wyprodukowanie w Jeleniej Górze stilonu (pisało się wtedy: steelon) tak ocenili w wydanej później „Monografii Celwiskozy” inż. Stefan Chwaliński, ówczesny dyrektor techniczny i późniejszy kierownik produkcji:

— „Podkreślić należy, że osiągnięcia te uzyskał wyłącznie personel polski, polski chemik, konstruktor i robotnik, we wspólnym wysiłku i zrozumieniu tak ważnego zagadnienia, pracowali z całym oddaniem, wydobywając z rumowisk cenną stal kwasoodporną, lub remontując stare, prawie złomowe urządzenia, przy braku nieraz potrzebnych narzędzi. Praca konstruktorów i chemików była ściśle ze sobą związana, bowiem chemicy konsultowali konstruktorów, wraz z nimi czuwali nad wykonaniem aparatury... i można z całą pewnością stwierdzić, że rozpracowanie w Jeleniej Górze zagadnienia włókien poliamidowych przyczyniło się do rozwoju polskiego przemysłu chemicznego.” —

rz.

## Co czytać?

— „Gdy nad Rynkiem powiewał biało-czerwony sztandar wolności, zabrzmiął wnet po raz pierwszy w wyzwoleń Krakowie hejnał z wieży Mariackiej. Kiedy bowiem krakowscy strażacy zorientowali się, że żołnierze radzieccy zdobyli już Rynek Główny, Adolf Śmietana zskoczył się do wymarszu z komendy Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej na wieżę Mariacką. Wtedy nagle na ulicy Westerplatte (wówczas Potockiego) wywiązała się strzelanina. Jeden z pocisków wpadł nawet do gabinetu ówczesnego komendanta Straży Pożarnej. Wnet jednak strzały umilkły i Adolf Śmietana pobił na wieżę Mariacką. Kiedy wspinał się po 222 stopniach pod koronę wieży, nie mógł przez kilka minut przyjąć do siebie ze zmęczenia i wzruszenia. Dopiero w piętna-

ście minut po dwunastej przytknął trąbkę do ust i zagrał...

Melodia hejnału mariackiego popłynęła najpierw w kierunku Wawelu, gdzie już nie było generalnego gubernatora — ostatni czwarty raz w kierunku kopca Krakusa, jakby pozdrawiał legendarnego władcę Krakowa.

Od tego czasu hejnał rozlegał się już co godzinę, tak jak dawniej, i tak jak dzisiaj...”

Jest to fragment książki Ryszarda Sławackiego pt. „Manewr, który ocalał Kraków”, która przedstawia dramatyczne momenty wyzwolenia Krakowa, który ocalał jedynie, dzięki błyskawicznemu działaniu wojsk I Frontu Ukraińskiego. Rozminowanie najważniejszych obiektów to kolejny etap walki o uratowanie wolnego już od Niemców Krakowa. Książka do wypożyczenia w Związkowej Bibliotece Bełtrystycznej, w budynku Rady Zakładowej.

ms.

## GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258  
odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.  
Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Andrzej Grzelak, Roman Matecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

## Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

— literaturę.

Gdyby autor zapoznał się z poradnikiem sędz, że znalazłby odpowiedź na większość spraw poruszonych w artykule.

Jako kierownik Studium zainteresowana jestem, aby poziom nauczania był wysoki. W tym celu na wykładowców zostali powołani pracownicy naszego zakładu, posiadający wykształcenie wyższe i kilkuletni staż pracy. Jedynie w dwóch wypadkach wykładowcy mieli krótszy staż pracy. Do chwili ukazania się artykułu, nie dotarły do mnie krytyczne uwagi pod adresem wykładowców. Przeciwnie, mam oświadczenie starosty I grupy z dnia 9 grudnia 76 r., w którym m. in. jest powiedziane, że wykładowcy wykładają w sposób jasny i zrozumiały i że nie ma krytycznych uwag pod ich adresem. Opinia taka była dla mnie wiarygodna, skoro pochodzi od przedstawiciela grupy.

Na spotkaniach z mistrzami przypominam, że egzamin będzie trudny. To nie jest straszenie, a jedynie nie ukrywanie prawdy. Skoro nadało się tak dużą rangę tytułowi mistrza dyplomowanego, należy oczekiwać, że wymagania Państwowej Komisji Egzaminacyjnej będą również duże.

Z przeprowadzonych prac kontrolnych wynika jednak, że stopień opanowania materiału przerobowego dotychczas nie jest wysoki. Około 40% prac kontrolnych pisanych na zajęciach zostało ocenionych negatywnie. Ponadto z opinii wykładowców wynika, że słuchacze nie są dostatecznie przygotowani do udziału w zajęciach.

Uwaga moja o niskim poziomie miała na celu skłonić do intensywniej pracy samokształceniowej w domu. Należało ją rozumieć właśnie w tym kontekście.

Uwaga autora listu o braku wystarczającej ilości pomocy naukowych jest słuszna. Inicjatywa zorganizowania Studium powstała w roku 1976 i do chwili obecnej nie ma szczegółowo opracowanych materiałów do nauki. Są ogromne trudności w zdobyciu odpowiedniej literatury.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania zapewniło, że ukaże się podręcznik dla mistrzów. Do chwili obecnej jednak nasze starania nie dały rezultatu.

Zwróciłam uwagę wykładowcom, aby korzystali z pomocy znajdujących się w naszej Zakładowej Szkole Zawodowej. Niemniej zrobiliśmy dużo, aby pomóc mistrzom w nauce. Wykładowcy przygotowali konspekty, które sukcesywnie są powielane i rozdawane słuchaczom. Ponadto każdy z uczestników otrzymał siedem skryptów, opracowanych przez Ośrodek Doskonalenia Kadr Kierowniczych i Szkolenia Zawodowego, Ministerstwa Przemysłu Chemicznego.

Wykładowcy przygotowali również 42 pytania z pierwszej części programu, które mają stanowić pomoc w przygotowaniu się do egzaminu.

W najbliższym czasie uruchomimy konsultacje poszczególnych wykładowców, gdzie będzie można poprosić o ocenę, a także uzyskać wyjaśnienia mniej jasnych zagadnień.

Od uczestników Studium wymagamy pełnej samodzielności w opracowywaniu niektórych zagadnień. Wykaz potrzebnej literatury zamieszczony jest we wspomnianym wcześniej poradniku dydaktycznym, a ponadto wykładowcy przekazują literaturę na zajęciach. Studium trwa 6 miesięcy. Sądzę więc, że jest wystarczająco dużo czasu na opracowanie samodzielnie tematu, jeżeli nawet są trudności w zdobywaniu materiału w bibliotece.

Sprawy mistrzów i ich place są w centrum uwagi Dyrekcji Zakładu czego dowodem jest fakt, że w 1976 roku 82 mistrzów zostało przeszerogowanych i w dalszym ciągu sprawy te są przy każdej okazji analizowane, w miarę możliwości i posiadanych środków załatwiane. W roku bieżącym od 1 stycznia również przeszerogowano 10 mistrzów a zatem nie ma ogólnego wstrzymania przeszerogowań mistrzów.

Na zakończenie proszę uczestników Studium, aby na bieżąco zgłaszali swoje uwagi dotyczące Studium zarówno pozytywne jak i krytyczne. W ten sposób unikniemy sytuacji konfliktowych.

Kierownictwo Studium wszystkie dotychczasowe uwagi uważa za cenne i wnikliwie analizuje, traktując je jako pomocne w dalszej pracy szkoleniowej. Kierownik Działu Spraw Osobowych E. Zieliński, Kierownik Studium Doskonalenia i Doskonalenia Mistrzów mgr M. Omiecińska. —”

## Piszcie do naszych

rubryk:

„Listy do redakcji”  
i „Nasi korespondenci  
piszą”

NASI KORESPONDENCI PISZA

Szanujący się zakład?

„Używamy bardzo często określenia: szanujący się zakład. Pod tym określeniem rozumiemy taki zakład, który dba o swoją opinię a więc również o swój wygląd, bo: jak się widzą tak się piszą — mówi mądre przysłowie. Czy nasz zakład jest zakładem szanującym się? Zamiast odpowiedzieć na to pytanie, przytoczę pewien fakt negujący takie twierdzenie: Budynek Rady Zakładowej znajduje się tuż przy wejściu do zakładu, przy głównej ulicy, w samym centrum. Tędy przechodzą

prawie wszyscy, którzy nasz zakład odwiedzają.

Dłuższy czas trwał remont wewnętrznej części budynku. Rzecz zrozumiała, że trzeba było to i owo wynieść z budynku, aby zastąpić nowym. Tak więc przed budynkiem, omal na przejściu, przy głównej ulicy leżały stare meble, graty i papiery — przez wiele dni.

Budowlani nie uważali, że sprzątanie tych rzeczy należy do nich, kto miał to zrobić? Może wypowiedź się gospodarz terenu — Dział Socjalny?

Seweryn Krajewski —

Kto koordynuje?

„Sprawą konieczną okazało się zastąpienie starego szlabanu u wejścia do zakładu przy ul. K. Miarki nowym, bardziej solidnym i nowoczesnym. Ponieważ ulica K. Miarki jest prosta, nie zwracając uwagi kierowców znaki umieszczone przy małym widocznym skrocie w prawo, koło przejazdu kolejowego. Samochody więc jadące do Szklarskiej Poręby mylą tutaj drogę, dojeżdżają aż do naszego zakładu a trafiając na nie bardzo widoczny szlaban, który zastąpiony jest przez zwykły łańcuch, stwarzają różne groźne sy-

tuacje. Postanowiono więc zrobić nowy szlaban. Dział Konstrukcyjny opracował dokumentację. Wydział Mechaniczny jeszcze w październiku 1976 roku kosztem 15.000 zł wykonał szlaban i przewiózł go do parkingu. Leży on tam do dzisiaj. Rdzewieje ramię szlabanu, leżą obok urządzenia podnośnikowe, wsporniki, kółka zębate i inne detale.

Co przeszkadza w zlikwidowaniu marnotrawstwa i zainstalowaniu? Podobno są trudności z instalacją elektryczną. Kiedy zostaną one usunięte i kiedy ktoś zatroszczy się o całość?

Adam Zielski —

Dyplom „Dobrej Rodziny” dla Genowefy i Czesława Gajowskich

Wśród pracowników naszego zakładu może najwięcej jest takich, których do pracy w Celwiskozie przyciągnęło piękno jeleniogórskiego regionu. Jedni przyjechali na wczasy, inni do znajomych lub rodziny i pozostali na zawsze.

Nie każdego jednak pociągało tylko piękno miasta i jego okolic. Genowefa Gajowska przyjechała w roku 1945 do Jeleniej Góry w odwiedziny do brata, który pracował w naszym zakładzie w Oddziale Alkalazacji. W kilka dni później w liście do rodziców napisała:

„Zostaję w Jeleniej Górze. Do stałam pracę w fabryce chemicznej, będę laborantką. Będę jednak musiała się jeszcze dużo nauczyć. Nie wiem kiedy przyjadę do domu...”

Genowefa Gajowska pracuje już w naszym zakładzie 23 lata, od początku do dzisiaj w Laboratorium Analitycznym.

Wykonuje analizy chemiczne i jest z pracy zadowolona.

Nie ogranicza się zresztą tylko do pracy zawodowej. Była mężem zaufania grupy związkowej, członkiem prezydium Oddziałowej Rady Związkowej i członkiem Rady Robotniczej Wytworni Włókien Celulozowych. Pracownikiem naszego zakładu jest również Stanisław Gajowski mąż Genowefy.

Poznali się, kiedy odbywał tutaj służbę wojskową. Kiedy pobrali się nie było w planie, że będzie zmieniał zawód. Był krawcem. Ale zainteresowała go praca w fabryce chemicznej, o której tyle słyszał od żony. Kiedy wracała z pracy, codziennie opowiadała mu, z dużym zapalem o zakładzie.

„Mówiła jak poprawiają się warunki socjalne, próbowała nawet udowodnić, że o wiele lepiej będzie im prowadzić gospodarstwo domowe i wychowywać dzieci, kiedy będą pracowali w jednym i tym samym zakładzie.

ku, kiedy to maszerowały razem z rodzicami w pochodzie 1-Majowym. Na jednym ze zdjęć w rodzinnym albumie Bożenka jest smutna a napis pod zdjęciem głosi: „Bożenka pęknęła balonik!”

Dzieci odwiedzały przy tej okazji razem z mamą zakład, miały dla fabryki, w której pracują rodzice wiele szacunku i podziwu.

A kontakt drugi z zakładem dawały coroczne wyjazdy na kolonie do Sarbinowa.

Od września ubiegłego roku, pracownikiem Celwiskozy jest również najstarsza córka p. Gajowskich — Grażyna.

„Kiedy kończyłam szkołę podstawową — mówi Grażyna — nie wiedziałam jeszcze co będę dalej robiła. Mama więc zdecydowała, że będę uczennicą Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Celwiskozie.

Szkolę tę ukończyłam i od września 1976 roku pracuję w Oddziale Elany po pracy kontynuuję naukę w Technikum Chemicznym. Już po trzech miesiącach została przeszerowana do grupy IV, obecnie zarabiam 2.500 złotych miesięcznie. Kierownictwo Oddziału stara się, abyśmy my młodzi czuli się potrzebni w zakładzie, aby praca dawała nam satysfakcję.

Dlatego chętnie idę codziennie do fabryki, która jest moim drugim domem.”

Redakcja „Wspólnego Celu” proponuje, aby rodzinie Gajowskich nadać honorowy Dyplom Dobrej Roboty.

Jadwiga Trzeciakowa

O puchar 1-MAJOWY

(Dokończenie ze str. 1)

Tyle list. Warto jeszcze dodać, że dotychczasowymi zdobywcami pucharu były następujące Wytwornie:

Wytwórnia Włókien Celulozowych w latach 1970, 1971 i 1974 (zdobyła po trzykrotnym zajęciu pierwszego miejsca puchar na własność), Wytwórnia Celulozy w roku 1972, Wytwórnia Mechaniczno-Remontowa w roku 1973, Wydział Wodno-Chemiczny w roku 1975 i Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji w roku 1976.

Stefan Karski

Z okazji jubileuszu zakładu, redakcja naszej gazety, wspólnie z Komitetem Obchodu XXX-lecia, organizuje dwuetapowy konkurs na temat historii Celwiskozy.

W kolejnych sześciu numerach „Wspólnego Celu” zamieszczać będziemy pytania quizowe, za każdą trafną odpowiedź uczestnik konkursu otrzymuje 10 pkt. Ci spośród uczestników naszego quizu, którzy zdobędą łącznie najwięcej punktów za odpowiedzi nadesłane do redakcji na kuponach, które zamieszczamy w gazecie, zakwalifikują się do drugiej części KONKURSU XXX, która rozegrana zostanie w Sosnowcu z okazji Dnia Chemika.

Pytanie 4. W którym mieście kontynuowana jest produkcja włókna, które jest pierwszą produkcją naszego zakładu? Toruń, Gorzów, Szczecin.

Pytanie 5. Ilu jest aktualnie w naszym zakładzie jeszcze pracowników o trzydziestoletnim i dłuższym stażu pracy? 31, 32, 33.

KUPON DRUGI

Pytanie 6. Kto jest autorem nazwy zakładu: „Celwiskoza”? dyr. Antoni Lipiński, dyr. Idzikowski, dyr. Vogt.

Pytanie 7. Która Wytwórnia pierwsza zaczęła produkcję? Wytwórnia

Konkurs jubileuszowy — XXX kupon pierwszy i drugi

Pierwszy kupon zamieściliśmy w numerze 9 „Wspólnego Celu” z 31 marca br.

Abym ułatwić czytelnikom jeszcze przesłanie odpowiedzi na pytania tego kuponu, dzisiaj zamieszczamy zarówno tamte jak i nowe pytania.

Czytelnicy, którzy jeszcze nie wypełnili pierwszego kuponu, mają więc okazję do nadrobienia zaległości

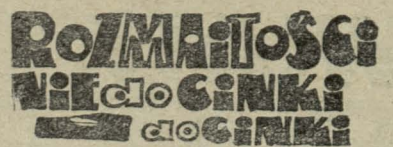
Celulozy, Wytwórnia Włókien Celulozowych.

Pytanie 8. W których z podanych niżej miejscowości nasz zakład miał swój ośrodek wczasowy? Gdynia, Mikołajki, Łagów Lubuski, Rucliane.

Pytanie 9. W których z podanych miejscowości nasz zakład miał swój ośrodek wypoczynku świątecznego? Zachełmie, Złoty Potok, Stanisów.

Pytanie 10. Który z podanych niżej ośrodków zakładowych powstał najwcześniej? Sarbinowo Sosnowka, Ustka.

Z podanych odpowiedzi należy skreślić odpowiedzi nieprawidłowe i kupon po wypełnieniu nazwiska i imienia złożyć w redakcji.



JUBILEUSZOWE OPOWIANKI

Pamiętam dzień, w którym wyprodukowana została w Wytwórni Celulozy w naszym zakładzie, pierwsza masa celulozowa.

W sali stołówek Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego, która znajdowała się w budynku dyrekcji, mniej więcej w tym miejscu, gdzie dziś jest szatnia Włóknieni i nad nią pomieszczenie dyrektorów, odbywała się Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Komitetu Zakładowego PZPR. W czasie obrad wkroczyła na scenę, na której umieszczone było prezydium Konferencji, delegacja niedawno uruchomionej Wytworni Celulozy, na której cele kroczyli nie żyjący już dzisiaj inż. Zenon Janiszewski. Wręczając przewodniczącemu Konferencji brązową masę w słoiku, inż. Janiszewski złożył meldunek o wyprodukowaniu pierwszej celulozy w naszym zakładzie. Krótkie przemówienie zakończył piękną przenośnią, że w przyszłości produkowana celuloza, będzie tak biała jak dym, który unosi się z kominą nowej Wytworni. Szukamy tych pracowników, którzy byli w tej historycznej delegacji.

Prosimy o zgłoszenie się w Redakcji, względnie przypomnienie, kto oprócz inż. Janiszewskiego był w tym zespole.

Sk.

KTO REMONTOWAŁ?

2 kwietnia br. zauważyłem, jak dwóch pracowników Wydziału Budowlanego zawzięcie ze sobą dyskutowało, czytając „Wspólny Cel”.

Okazało się, że przedmiotem tej dyskusji była krótka notatka z numeru 4 „Wędkarza” pt. „Klub Wędkarza”, z której dowiedzieliśmy się, że pomieszczenie na ten Klub wyremontowali w czynnie społecznym wędkarze: Franciszek Pakuła, Władysław Mioduszewski, Jan Bondaruk i prezes sekcji Władysław Chmiel.

Budowlani żywo oponowali przeciw przywiązaniu sobie cudzej pracy, gdyż remont podobno wykonali pracownicy Wydziału Budowlanego. Sprawdziłem u mistrza Józefa Kolendy. Pomieszczenie przeznaczone na Klub rzeczywiście wyremontowali budowlani: Józef Hamelko i Bolesław Rajewski.

Kto sfabrykował tamtą wiadomość o czynię? Es-be.

SPRAWKI SPOD KARAFKI

W kwietniową wolną sobotę duży ruch, panował na ulicach Jeleniej Góry, jako że wielu mieszkańców zapewne kontynuowało już przedświąteczne zakupy.

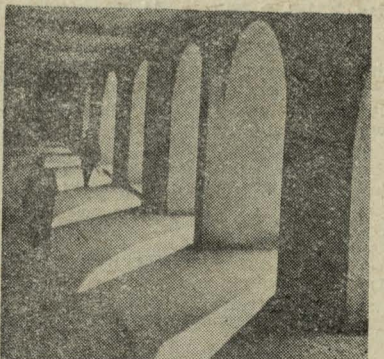
I właśnie w takiej ruchliwej porze, środkami ulicy 1 Maja, przy restauracji „Europejskiej”, spotkałem dwóch znanych pracowników naszego zakładu. Obydwaj byli mocno „pod gazem”, trzymali się pod rękę, szli samym środkiem jezdni. Właśnie koło „Europejskiej” zaintonowali wspólnie jakąś pieśń. Nie wiem czy to był pijački hymn, czy jakiś nieznan mi przebój. W każdym razie nie była to piosenka ani o zaopatrzeniu ani o remontach. Można by nawet wybaczyć, że wypili, ale po co się z tym tak reklamują?

Sk.

Z HISTORII JELENIEJ GÓRY

W 1348 r. Bolko II nadał miastu szereg przywilejów, m. in. poza miastem nie wolno było sprzedawać ubrań, których krój podany został tkaczom, soli, robić siodła i zakładać restauracji. W 1350 r. Bolko wydał pozwolenie na założenie w mieście łaźni, a 6 października 1355 roku Bolko II i jego żona Agnieszka wydały miastu przywilej, mocą którego nikt nie mógł wywozić z ich terytorium kowadeł a rzemiosło i wszelka przeróbka żelaza miała po wieczne czasy zostać w Jeleniej Górze. W tym samym roku cesarz i król czeski zwołili mieszczan jeleniogórskich od wszelkich danin, gdyby przyszli ze swymi towarami do Czech a szczególnie do Pragi.

Henryk z Jeleniej Góry



Stefan Brycki

KUPON PIERWSZY

Pytanie 1. Produkcja pierwszych kilogramów jakiego włókna, dała po czątek historii Celwiskozy? — elana, stilon, elaston

Pytanie 2. Na ilu kilogramowej aparaturze produkowano pierwsze włókno w naszym zakładzie? 2 kg, 3 kg, 5 kg.

Pytanie 3. Kto jest pracownikiem o najdłuższym stażu pracy w naszym zakładzie? Mieczysław Polański, Wacław Kocociński, Zdzisław Rzeźniowiecki.

Kiedy będzie zapotrzebowanie

(Dokończenie ze str. 1)

Wielkość naszej produkcji uzależniona jest od tego, jakie będzie zapotrzebowanie na rynku, na które czekamy.

Przy kilku tysiącach sztuk szpilek produkować się będzie na przewijarkę w Laboratorium Badawczym, po przeróbce jej i przystosowaniu w całości do tego celu.

Gdyby zapotrzebowanie było większe, trzeba by zakupić nową przewijarkę i ustawić ją w halli Oddziału Elastonu.

Podstawowym surowcem będą odpady włókna elastycznego, przy zapotrzebowaniu na nici kolorowe, trzeba będzie barwić polimer w masie lub powierzchniowo. Ogólnie można powiedzieć, że nakłady na robociznę i materiały nie będą wielkie.

Marian Kotlarek

25 lat bez wypadku przy pracy

23 lutego br. minęło dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęła pracę w naszym zakładzie Mieczysława Komuda.

Dwadzieścia pięć lat pracy w Celwiskozie i dwadzieścia pięć lat pracy bez wypadku!

Mieczysława Komuda, która obecnie pracuje jako aparatowa zestawu dysz przedzalnicych w Oddziale Elastonu, tak mówi o swojej pracy: „Codziennie wykonuję ją z przyjemnością, ale również z należytą uwagą. Zdaję sobie zawsze sprawę z niebezpieczeństw, które istnieją w naszej pracy i mogą spowodować wypadek. Ale bez przerwy myślę o tym, aby zachować ostrożność i wypadku nie spowodować.

Przygotowanie zestawu przedzalnicy do pracy, która nie tylko wymaga umiejętności i dokładności, ale również dużej ostrożności. Każda dysza przedzalnicy musi więc być odpowiednio oczyszczona i wytrawiona. W tym celu jest ona zanurzana na 1 1/2 godziny do roztworu saletry sodowej, w temperaturze 480 stopni. Po wytrawieniu myje je dokładnie w

gorącej wodzie i przenoszę do suszarki. Jakość każdej filiny kontroluję pod mikroskopem. Filiera to podstawowa część zestawu przedzalnicy, jej czystość i stan techniczny odgrywa ważną rolę w procesie formowania włókna.

Pozornie, czynności które codziennie wykonuję, wydają się proste. Ale jak w każdej pracy istnieje i tutaj możliwość wypadku, dlatego nigdy nie lekceważę przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, ściśle się do nich stosuję, wykonuję również wszelkie polecenia przełożonego.

Każdą czynność wykonuję spokojnie, szczególnie uważam przy zanurzeniu wytrawionych filier do gorącej wody, gdyż wiem że odpryski saletry mogą boleśnie poparzyć.

Dlatego też pamiętam zawsze o stosowaniu odzieży roboczej i ochronnej oraz sprzeczce ochrony osobistej a moja maska ekranowa jest zawsze w dobrym stanie technicznym.”

Janina Tarska

TO NIE BAJKI

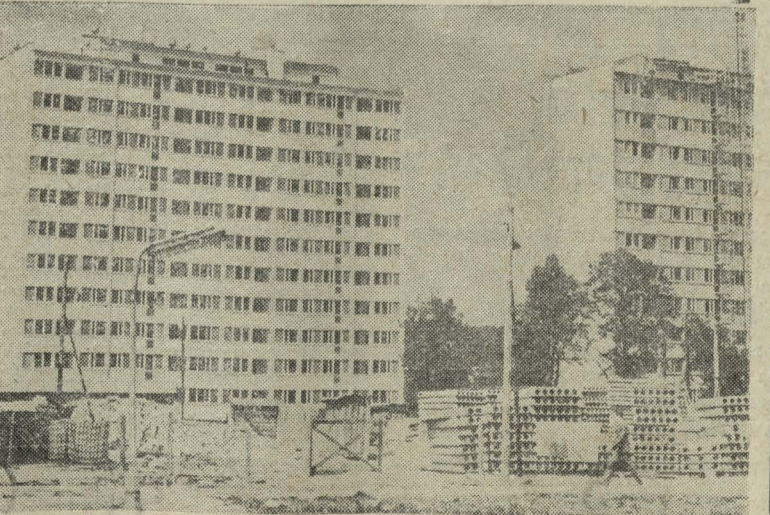
W tempie żółwia

Wszystko co z blachy ocynkowanej, a więc: rynny, dachy i jak to mówią budowlani cała obróbka blacharska naszych obiektów zakładowych, jest stale niszczone przez korozję chemiczną.

Brygady blacharskie Wydziału Budowlanego mają pełne ręce roboty. Ledwo w jednym miejscu coś wymienia lub wyremontują, już muszą spieszyć w drugie miejsce, aby ratować przed systematycznym niszczeniem nasze obiekty. A że modernizacja u nas w modzie, pomyślano, poszukano i postanowiono zastąpić blachę, materiałem z tworzywa sztucznego, oznaczonego tajemniczym ale powszechnie już znanym szyfrem PCV.

Zamówiono płyty PCV w Dziale Zaopatrzenia i co? Właśnie, i co? Od 1975 roku, a przypominajmy, że weszliśmy już w drugi kwartał 1977 roku, Dział Zaopatrzenia sprowadza i nie może tych płyt sprowadzić, łącznie z zamówionymi również rurami kanalizacyjnymi, które mają zastąpić rynny spustowe. Może więc kogoś posłać spoza Działu Zaopatrzenia? Może wtedy skutek byłby lepszy?

Przyszłość naszego miasta Zabobrze — ciągle się rozbudowuje. Fot. Z. Adamski



# WIADOMOŚCI SPORTOWE



## Po ciekawej, szybkiej grze remis z Zastalem Zielona Góra

Spotkanie w Jeleniej Górze MZKS Karkonoszy z zielonogórskim Zastalem było ciekawe i rozegrane w dobrym tempie.

Był to dobry pokaz techniki i taktyki zielonogórskiej jedenastki, która mogła się podobać i potwierdziła swoje aspiracje do awansu ligowego.

Na tym tle zawodnicy Karkonoszy wypadli słabiej, mimo uzyskania remisu. Więcej okazji do zdobycia bramki mieli goście, jednakże dobrze w tym dniu dysponowany Należyty, pewnie obronił w paru groźnych sytuacjach pod naszą bramką.

Niestety — trwa nadal okres inderencji strzałowej napadu i drugiej linii Karkonoszy, szwankuje również szybkość i zaawansowanie techniczne.

Obrona grała trochę lepiej niż przed dniem linie, ale grą swoją nie zachwyca.

Pierwszą bramkę uzyskał w pierwszej połowie meczu Zastal, po strzale Łuczaka, wyrównanie padło z rzutu karnego w wykonaniu Delegi.

Nasza drużyna wystąpiła w składzie: Należyty — Jończy Kowal, Stefańczyk, Charko — Stelmazak, Zarczyński, Delega — Benke, Zembrak, Kociniowski.

30 min. gry kontuzjowany został Jończy, którego zastąpił Kulawinek, w drugiej połowie spotkania w miejsce Stelmazaka, który grał słabo, wszedł Kiszka.

W pozostałych meczach tej kolejki padły następujące wyniki: Lechia zdobyła dwa punkty w Żarach po zwycięstwie 1:0 z tamtejszym Promieniem, Metal Kluczbork pokonał 1:0 Stal z Brzegu, Chrobry Głogów, zremisował 1:1 z kędzierzyńskim Chemikiem, Zagłębie Lubin pokonało 3:1 Bielawiankę, Piast Nowa Ruda

łatwo rozprawił się z Dozametem Nowa Sól zwyciężając 3:0, jak zwykle przegrał swoje spotkanie KKS Kluczbork, tym razem 0:4 z wrocławskim Pafawagiem.

A oto tabela rozgrywek po siedemnastu kolejkach (jedynie Metal Kluczbork, Stal Brzeg i Odra PKS Wrocław po 16 spotkaniach):

1. Lechia Pielchowice	25—24:13
2. Zastal Zielona Góra	22—22:13
3. Metal Kluczbork	21—18:9
4. Chemik Kędzierzyn	20—21:13
5. Stal Brzeg	18—27:16
6. Piast Nowa Ruda	18—19:18
7. MZKS Karkonosze	18—16:18
9. PKS Odra Wrocław	17—21:20
9. Pafawag Wrocław	16—22:15
10. Chrobry Głogów	16—18:19
11. Zagłębie Lubin	16—18:21
12. Bielawianka	15—21:22
13. Dozamet Nowa Sól	14—21:17
14. Promień Żary	13—11:21
15. KKS Kluczbork	3—15:49

Z aktualnej sytuacji wynika, że cztery względnie pięć drużyn czołówek ma nadal pełne szanse na zdobycie tytułu mistrza grupy i awans do drugiej ligi.

Nadal bez powodzenia gra w klasie W rezerwowa jedenastka piłkarzy MZKS Karkonoszy, która w Gryfowie Śląskim w kolejnym spotkaniu przegrała aż 0:4 z tamtejszym Gryfem. W meczu tym Karkonosze I b grały w składzie: Sroczyński — Trawiński, Wawrzyński, Tobolewski, Chmielewski — Lichoń, Sakowicz Rybczyński — Wilk, Mielczarczyk, Niestor (Szaraniec). Juniorzy starsi wygrali na własnym boisku 1:0 z Olimpią Kamienna Góra.

Michał Klonowicz

## Przepisy dla twojej kuchni — tanie — smaczne — zdrowe

MARIA SAFAL PROPONUJE:

### ZUPĘ PIWNA

3 butelki piwa, 4 żółtka, 1/8 litra śmietany, 1/8 kg cukru, mąka ziemniaczana, goździki, cynamon, skórka cytrynowa.

Dwie butelki piwa jasnego i jedną ciemnego słodowego, kawałek skórki cytrynowej, 5 goździków, kawałek cynamonu, zagotować w dużym, 5-litrowym rondlu, gdyż piwo przy gotowaniu w małym naczyniu wykipi. Szczelnie przykryć przed i

po ugotowaniu. Zupy piwnej nigdy się nie soli

Cztery żółtka, 1/8 kg cukru bić do gęstości pół godziny, dodać 1/8 l śmietany, 1/2 łyżeczki mąki ziemniaczanej, zmieszać wszystko razem i wlać do wazy.

Piwo po zagotowaniu momentalnie wlać do wazy, mieszać trzepaczką drewnianą. Przykryć, po 5 minutach wyjadać.

Do zupy podaje się ser zwyczajny, pokrajany w kosteczkę lub grzanki.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Jerzy Burakowski.

## ROZRYWKI UMYŚŁOWE

POD RED. J. NANOWSKIEGO

### ZNACZENIE WYRAZÓW:

Poziomo: 1. kuzyn okonia, 5. okrągła zakąska śledziowa, 6. żołnierski sklep, 9. ogólny dorobek duchowy i materialny społeczeństwa, 11. orbis dla wsi, 15. przerwa między aktami, 16. super-mini spódnička.

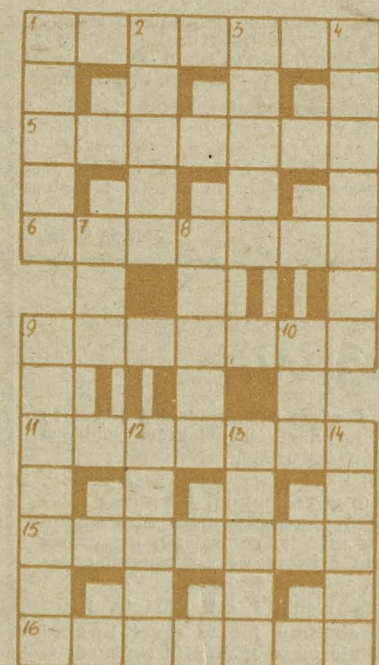
Pionowo: 1. ryjówka, 2. włókno polamidowe, 3. zaloty, 4. stolowa, 7. mocna karta, 8. indiański znak rodowy, 9. sztukmistrz, 10. promienio-twórca pierwiastek, 12. niedostępna część kniei, 13. rzeka graniczna między ZSRR a Turcją, 14. dychawica.

Rozwiązanie krzyżówki należy składać w redakcji do końca kwietnia br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 7 gazety:

Poziomo: pularda, Apo, boska, Carycyn, alkalia.

Pionowo: profanacja, rewers, amerykanka, oberek.



## Cztery wyścigi

### w Oleśnicy

Kolarze MZKS Karkonosze startowali w wyścigach na trasie okrojonej ze startem i metą w Oleśnicy, w których wzięło udział łącznie 270 zawodników.

## Z bocznej ławki

Tak rozumują wszyscy kibice, ale wszystkich boiskach, że kiedy na przykład zawodnik gospodarzy podaje z daleka piłkę bramkarzowi, nikt na to nie zareaguje gwizdami, natomiast zrywa się burza protestów, kiedy to samo, w takiej samej sytuacji zrobi przeciwnik.

Nie jest to zresztą jedyny przykład, który świadczy, że co wolno gospodarzom, tego nie wolno gościom.

Tak rozumieją wszyscy kibice, ale błędem było by, gdybyśmy uważali, że kibiców nie można nauczyć dobrego zachowania i jednakowego traktowania, niektórych zagrań gości i własnych zawodników.

Wielkie kluby próbują w różny sposób wychowywać kibica, próbują

W kategorii seniorów na dystansie 82 km zwyciężył Jankiewicz Piast Nowa Ruda przed Klimczakiem i Szurkowskim (obydwaj Dolmel), czwarty był Łakomski z MZKS Karkonoszy, który wyprzedził Brzeźnego i Fajkowskiego (obydwaj Dolmel).

W kategorii juniorów starszych na dystansie 68 km zwyciężył Pajor Dolmel przed Serediukiem Moto Jelcz, Wdowińskim Chrobry Głogów, Grochowski Start Piotrków i Komisarukiem Dolmel.

Dziewiąty był Replasz Argosudety Jelenia Góra a dziesiąty Wojciech Łabuz Karkonosze.

W kategorii juniorów młodszych na dystansie 54 km zwyciężył Korycki Argosudety Jelenia Góra przed Borotką Karkonosze, Olejnikiem Moto Jelcz, Kohutem, Niewięgowskim i Majdą (wszyscy Dolmel).

Młodzicy startowali na dystansie 27 km. Zwyciężył Łaś Dolmel przed Fiedorowiczem Piast Nowa Ruda i Woszczyzną Moto Jelcz.

Puchary za zwycięstwa w klasyfikacji drużynowej zdobył Dolmel w kategorii seniorów i juniorów starszych, Argosudety Jelenia Góra w kategorii juniorów młodszych i Piast Nowa Ruda w kategorii młodzików. Ks.

to również MZKS Karkonosze, na razie z niewielkim skutkiem. W meczu z Zastalem Zielona Góra padło wiele niewybrednych epitetów pod adresem gości, epitetów którymi nie należy się posługiwać na stadionie, nawet wtedy, gdy przeciwnik gra ostro, tak jak robił to szczególnie w drugiej połowie, przeciwnik MZKS Karkonosze. Ale co się dziwić złemu zachowaniu, skoro tu i ówdzie w czasie meczu organizowane są popijawy?

Jakie są skutki, gdy kibice są nie-trzeźwi, widzieliśmy w przerwie spotkania Zastal — Karkonosze. Do sędziogłównego wyszedł na środek boiska chwiejnym krokiem taki właśnie kibic i próbował go sprowokować. Dziwić się należy, że nikt z porządkowych na to nie zareagował i dopiero wejście na boisko piłkarzy Zastalę ukróciło wybrzyk. Dwaj

piłkarze wzięli kibica Karkonoszy pod rękę i wyprowadzili poza boisko.

Nie pomogło wołanie spikera zawodów. Porządkowych w akcji nie było.

Nie wiem co kibic mówił do sędziogłównego, w każdym razie musiały to być niezbyt mądre słowa, skoro sędzia cofnął się z wrażenia parę kroków.

I to dobrze, że tym razem skończyło się na wyprowadzeniu kibica, bez dalszych konsekwencji, gdyż sędzia mógł także zareagować inaczej. Wychowanie kibiców to sprawa bardzo ważna, dla każdego klubu. Ma w niej swój udział również spiker zawodów, który powinien nie tylko apelować, ale omawiając konkretne przykłady z naszego stadionu, tłumaczyć co jest złe i dlaczego, chwalić postawy dobre.

Stary Kibic

# Wędkarz

Nr 5 (240)

Kwiecień 1977 r.

Rok XX

## Pierwsze wyprawy na ryby

Już w marcu, korzystając z wiosennej pogody, wędkarze z naszej Sekcji rozpoczęli wyprawy na łowiska. Na rzece Bóbr koło Janowic Stefan Foremny z Oddziału Stacji Kwasów złowił 5 płoci a Józef Zerdziński z Oddziału Alkaliczacji aż 30.

Leszek Pawełczuk z Oddziału Stacji Kwasów bez większych wyników łowił na stawach koło „Białego Dworku” w Mysiakowicach. Złowił wprawdzie białego amuna, ale puścił go na wolność, gdyż miał mały wymiar. W lepszej sytuacji byli wędkarze zmotoryzowani, którzy mogli wyruszyć na dalsze wyprawy.

Franciszek Pakuła z Oddziału Włóknieni i Jan Lis z Wydziału Remontów na Zalewie Złotnickim łowili z mostu, wędkami z przelotowymi spławikami, używając jako przynęty chruścików i czerwonnych robaków. Złowili kilka okoni, jelców i piatek, ryba w tym czasie źle brała, gdyż woda była zanieczyszczona ściekami z Gryfowskich Zakładów, które zabarwiły wodę na kolor niebieski.

Zalew Złotnicki jest jednak w inne dni dobrym miejscem do wypraw, zwłaszcza że odległość od Jeleniej Góry wynosi zaledwie 32 km i biorą tutaj okonie. Najlepiej łowi się w osłoniętych od wiatru zatoczkach skalnych.

Ze względu na duży stan wody, wędkarze naszej Sekcji nie wybierali się jeszcze na rozlewiska Odry. Tak więc początki zostały zro-



Władysław Wlazło zwyciężył w VIII zawodach o puchar „Wspólnego Celu” w roku 1974. Na zdjęciu prezes Sekcji Stefan Lityński wręcza puchar w towarzystwie redaktora „Wędkarza” Romana Małeckiego.

Fot. Z. Adamski

Tylko przemilcza się wtedy, że równocześnie nastąpiły znaczne zmiany w unowocześnieniu procesu produkcyjnego i modernizacji urządzeń, co przede wszystkim pozwoliło na zmniejszenie stanu załogi. Trzeba więc chyba również postawić pytanie w sprawie wydajności pracy,

### ZAMIAST FELIETONIKU

## Aby było mniej narzekań

bez ogródek. Po prostu: czy wszyscy jesteśmy już tak obłożeni pracą, że nie jesteśmy w stanie nic więcej już dać ze siebie?

Zamiast bezpośredniej odpowiedzi na to pytanie, warto odwołać się do pewnych obserwacji dnia pracy w naszym zakładzie.

Chociaż w ciągu ostatnich lat, dyscyplina pracy na pewno poprawiła się, do ideału jeszcze daleko i wielu pracowników może pracować jeszcze lepiej i wydajniej.

Chodzi więc przede wszystkim o lepsze wykorzystanie dnia pracy, o punktualne rozpoczęcie i kończenie pracy, o realizowanie zasady, że w zakładzie jesteśmy po to aby pracować. Obserwacje każdego dnia w naszym zakładzie, pozwalają na stwierdzenie, że tkwią tutaj duże rezerwy.

Oczywiście nie wystarczy tylko zaapelować: ludzie pracujcie wydajniej. Tam gdzie przydzielone być mają dodatkowe zadania, trzeba tak przemysleć organizację, aby w tym samym okresie ta sama ilość ludzi pracowała wydajniej, to znaczy mogła zrobić więcej.

A rozwijanie produkcji rynkowej, to obowiązek wszystkich. Każdy chce być lepiej zaopatrzony. Narzekamy chętnie kiedy czegoś brakuje. Starajmy się również w miarę swoich możliwości zmniejszyć te narzekania.

Ludwik Stanisławowicz